

Bogdan Nowak

Podczas wizyty u Clive'a Harrisa towarzyszący angielskiemu uzdrowicielowi duchowny wziął za rękę Jana Pawlika i powiedział: - Będzie pan pomagał ludziom jeszcze skuteczniej niż on, ale stanie się to dopiero za dziesięć lat.



Prorocze słowa księdza

Ktoś słusznie powiedział, że lepiej być wyleczonym przez ignoranta niż zostać pozostawionym z cierpieniem przez profesjonalistę.

Małgorzata S. z niemieckiego Bielefeldu dowiedziała się o Janie Pawliku od swoich znajomych podczas pobytu w Olsztynie. Usłyszała, że przywrócił do zdrowia wielu chorych. O zabiegach jakim się poddała opowiada tak:

- Szukałam pomocy, bo lekarze w Niemczech nie dawali mi szans na uratowanie zmniejszającej się nerki. Twierdzili nawet, że będzie dobrze, jeśli w ogóle uda się zatrzymać proces obumierania organu. Latem skorzystałam z sześciu zabiegów u pana Pawlika. Przed ponownym wyjazdem do Polski zrobiłam badania. Wykazały zatrzymanie procesu obumierania nerki. Jesienią zdecydowałam się więc na serię kilkunastu dalszych zabiegów. Przychodziłam do gabinetu bioenergoterapeuty nawet trzy, cztery razy dziennie. I znów przeprowadziłam badania lekarskie. Okazało się, że moja nerka odzyskała dawną wielkość, jest drożna i funkcjonuje normalnie.

Od dziecka miałam krótszą prawą nogę o dwa centymetry – dodaje Małgorzata. Po działaniach pana Janka noga wydłużyła się (??? – przyp. redakcji „NŚ”), co zresztą potwierdził sam lekarz – ortopeda. Bardzo ważne jest również to, że z osoby nerwowej przeobraziłam się w człowieka spokojnego, rozluźnionego i szczęśliwego. Cieszę się z tego mój mąż i córka.

Elżbieta z Olsztyna cierpiała na torbiele piersi. Po niekonwencjonalnej terapii zastosowanej przez Pawlika torbiele zniknęły. Potwierdziły to również badania lekarskie. W księdze podziękowań napisała: „Zawdzięczam to uzdrowicielowi, który pomógł mi uwierzyć, że wszystko jest możliwe, jeżeli bardzo się tego pragnie.”

Danuta, także z Olsztyna, opowiada z kolei o uzdrowieniu swoim oraz matki.

- Zostałam pacjentką pana Pawlika w grudniu 1996 roku. Zgłosiłam się do niego z guzkiem na łuku brwiowym (mia-

łam go 5 miesięcy). Lekarze nie umieli mi pomóc. Po wielu badaniach skierowano mnie na onkologię. Pan Jan już po pierwszym seansie powiedział, że skalpel nie będzie potrzebny. Drugi zabieg wywarł na mnie ogromne wrażenie, odczuwałam mocną energię wchodzącą w głęb czaszki, coś jakby zabieg operacyjny, tylko bez narzędzi chirurgicznych. Po każdym kolejnym spotkaniu czułam się coraz lepiej, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Po 12 zabiegach guzek znacznie się powiększył i... odpadł, pozostawiając tylko małe wgłębienie. Dziś nie ma po nim śladu. Jestem wzmocniona psychicznie i fizycznie.

Natomiast moja matka cierpiała od kilku lat na chorobę wieńcową, bóle kręgosłupa (dolegała jej część lędźwiowa i kręgi szyjne) oraz rwę kulszową. Była wciąż bardzo słaba, mdła oraz chudła, chociaż przyjmowała mnóstwo leków. Po



Pomógł uwierzyć, że wszystko jest możliwe. Jan Pawlik.

trzech miesiącach działań pana Pawlika nabrała sił, wróciła jej wiara i chęć do życia. Jest sprawna, nie zażywa leków farmakologicznych.

Bożena z Iławy tak dziękuje olsztyńskiemu uzdrowicielowi: - Do gabinetu pana Jana przyjechałam pierwszy raz z synem, który od urodzenia choruje na bronchit. Choroba ta objawia się tym, że syn przeważnie raz w miesiącu chorował na zapalenie oskrzeli lub płuc. Od tej wizyty minęło już trzy miesiące, a

syn ani razu nie zachorował.

Pochodzi z olsztyńskiego. Znachorstwem zajmowała się jego babcia, a także ojciec. Swój dar uzdrawiania odkrył w roku 1982, mieszkając w Berlinie Zachodnim. Jego ciotka opowiedziała mu, że w Olsztynie jest pewien ksiądz, który zajmuje się radiestezją. Pawlik biorąc do ręki obrączkę na nitce, która w ten sposób stała się wahadełkiem postanowił przekonać się, czy on także ma takie zdolności. Okazało się, że i owszem – przy okazji zaś znalazł ciekie wodne. Ciotka zachęciła go wówczas: - A może potrafisz zdiagnozować dolegliwości człowieka? Poprawnie zdiagnozował przyprowadzoną osobę. Na to ciotka: - A może masz też dar uzdrawiania? Miał, a jego dotyk przynosił ulgę w cierpieniach coraz to większej liczbie osób.

I tak to się zaczęło...

W 1983 roku Pawlik przeniósł się do Olsztyna. Spektakularne sukcesy bioterapeutyczne zachęciły go do podglądania, jak to robią inni, a zwłaszcza Clive Harris. By poznać tajemnice medycyny niekonwencjonalnej stał się nawet jego pacjentem. I właśnie wtedy, podczas jednego z seansów z udziałem angielskiego healera, towarzyszący mu ksiądz wziął za przegub rękę Jana Pawlika i rzekł proroczno: - Będzie pan oddziaływał na ludzi jeszcze silniej niż Harris, ale stanie się to dopiero za dziesięć lat.

Cały czas doskonalił się w odczytach radiestezyjnych. I coraz częściej pomagał

ludziom. Pierwszymi uzdrowionymi osobami byli najbliżsi. Żona dzięki niemu pozbyła się dolegliwości kobiecych, zaś matce usunął bezoperacyjnie kamień żółciowy wielkości kurzego jaja.

Obecnie stosuje niekiedy również terapię na odległość, gdyż uważa, że dla energii nie ma ograniczeń w czasie ani przestrzeni. Onegdaj jego koleżanka pojechała na wypoczynek do Krynicy, gdzie z powodu braku miejsca była zmuszona do szybkiego powrotu do Olsztyna. Niestety, okazało się to niemożliwe, gdyż zwichnęła sobie nogę w okolicach kostki, tak niefortunnie, że została całkowicie unieruchomiona. Lekarze orzekli, że do domu będzie mogła powrócić dopiero za 3-4 tygodnie. Pawlik oznajmił wówczas, że nastąpi to za 3-4 dni. Swoją energię przekazywał chorej o umówionej porze. Ku zaskoczeniu wszystkich fioletowy obrzęk zaczął szybko znikać z nogi, a po 4 dniach nie pozostał po nim ślad.

Po pięcioletnim okresie oczekiwania w roku 1990 Jan Pawlik został przyjęty w poczet członków Klubu Radiestetów w Olsztynie, a już po roku został jego wiceprezesem, później zaś prezesem. Obecnie przewodniczy olsztyńskiemu Klubowi Psychotroników.

- Podczas wakacji wybrałam się na górską wędrowkę – opowiada Alicja –

nagle poczułam potworny ból.

Pierwszy raz w życiu EKG wykazało migotanie przedsionków serca. Po powrocie do domu nie poszłam do lekarza, lecz do pana Janka. Po kilku jego zabiegach czuję się doskonale. Dolegliwości mijały stopniowo, ale wyraźnie. Obecnie nie boję się już biegu ani innego wysiłku. Pan Pawlik poratował mnie również w innej sytuacji. Skręciłam mianowicie nogę w kostce tak dotkliwie, że ból nie pozwalał mi w nocy spać. Następnego dnia po tym wypadku, z opuchniętą nogą, pojechałam do niego na zabieg. Odczułam go jak leciutkie drżenie, a zaraz potem poczułam luz w bucie. Po dwóch zabiegach moja noga wróciła do normy.

Siedemnastoletnia Monika napisała: „Urodziłam się z obustronną dysplazją stawu biodrowego. Od dwóch lat byłam pod kontrolą lekarzy – ortopedów. W ubiegłym roku stwierdzono, że budowa stawu biodrowego (strona prawa) jest nieprawidłowa. Wstawiono mi operacyjnie płytę kątową. Niestety, operacja

nie udała się. Po dwóch miesiącach operowano mnie powtórnie. Przez prawie pół roku chodziłam o kulach, a drugie pół roku spędziłam w amerykańskim ośrodku rehabilitacyjnym. Efekt tych ciężkich i skomplikowanych operacji jest taki, że noga stała się o dwa centymetry krótsza. Moje życie stało się bardzo smutne; żadnych rozrywek, spokojny tryb życia, a na dodatek w każdym bucie podwyższający koreczek. O kochanym panu Janku dowiedzieliśmy się przypadkowo od mamy koleżanki. Pierwsza wizyta związana była z niesamowitym bólem w kolanie, a przy tym brak możliwości zgięcia nogi. I oto już po pierwszym spotkaniu mogłam ją swobodnie zginać, zaś między szóstą a siódmą wizytą nastąpił CUD. Będąc w domu, byłam zmuszona wyjąć koreczek, ponieważ mi przeszkadzał. 12 marca okazał się najszczęśliwszym dniem w moim życiu. Dzięki bowiem temu niezwyktemu człowiekowi obie moje nogi są równe! Do końca życia nie zapomnę, co ten wspaniały człowiek dla mnie zrobił”.



Ciepło, spokój, pokora, mądrość... tak mówią o nim chorzy.

Również Urszula, farmaceutka, znalazła pomoc u bioterapeuty:

- Od wielu lat dokuczał mi silny ból głowy. Lekarze bezradnie rozkładali ręce. Coraz silniejsze leki przeciwbólowe sprawiły, że wysiadła mi wątroba, rozregulowany został system hormonalny. Po kilku zabiegach pana Pawlika, jestem odmieniona. Bóle głowy ustąpiły!

Do Pawlika przyjeżdżają niekiedy całe rodziny, którym lekarze nie są już w stanie pomóc. Barbara z Mikołajek tak relacjonuje swoje wrażenia ze spotkań z olsztyńskim healerem:

- Mój mąż cierpiał na zaburzenia błędnika, a 6-letni synek od urodzenia miał

powiększone węzły chłonne. Już po pierwszej wizycie u synka węzły zaczęły się zmniejszać. Natomiast mąż wieczorem dostał silnych zawrotów głowy, następnego dnia szum w uszach zaczął zanikać, a samopoczucie okazało się doskonałe. Ponownie przyjechaliśmy do pana Janka z naszą koleżanką i jej córką, cierpiącą na ciągłe infekcje gardła i nosa. Również i w tym przypadku pomoc okazała się skuteczną, a po spotkaniu z Janem Pawlikiem człowiek zaczyna pozytywnie myśleć, ma większą ochotę do życia.

Jeszcze inna uszczęśliwiona pacjentka, Mariola, tak opisuje swoje wrażenie z wizyty u olsztyńskiego healera: „Kiedy dowiedziałyśmy się o Janie Pawliku, obie z mamą byłyśmy ciekawe, co to za człowiek. Dla mnie to bardzo ważne, jakiego doznaję wrażenia. Gabinet przytulny i skromny, czułam się w nim dobrze. Mijały moje kompleksy, bo w panu Janku zobaczyłam po prostu drugiego człowieka. Biję od niego ciepło, spokój, pokora i mądrość. Przypomniało mi się moje

pierwsze zetknięcie z bioenergoterapeutką, a zarazem doktorem medycyny i jasnovidzącą, do której pierwszy raz pojechałam do Szczecina. Zdiagnozowała mnie wówczas świetnie, w związku z czym pan Janek niejako zdawał u mnie egzamin. Zaliczył go na szóstkę!

Wyszłam szczęśliwa.

Obecnie śpiam normalnie, ustąpiły nękające bóle pleców oraz łokci. Mama odniosła podobne wrażenia.

Przed pożegnaniem się z olsztyńskim uzdrowicielem, słyszę z jej ust takie oto słowa:

- Najlepsze efekty przynosi łącznie z medycyną akademicką i niekonwencjonalną. Cieszy mnie, że coraz więcej lekarzy, kierując się troską o zdrowie pacjenta radzi im, by skorzystali z moich zabiegów.

Wiele osób, zanim zdecyduje się skorzystać z mojej pomocy, wlicza różne choroby, dopytując się, czy mogę je wyleczyć. Odpowiadam, że **nie ma chorób nieuleczalnych**. I zachęcam: Proszę przyjść, spróbujemy...



Gabinet Medycyny Naturalnej JANA PAWLIKA mieści się w Olsztynie przy ulicy Knosały 5 (pokój 209), tel. (089) 527-70-64 wew. 43. Czynnny w każdy poniedziałek, środę i piątek w godzinach 10.00-18.00.